NASZA MYŚL

MIESIĘCZNIK MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH

NR. 2.

KRAKÓW
NAKŁADEM KOMITETU RODZICIELSKIEGO, GIMNAZJUM IV.
IM. H. SIENKIEWICZA W KRAKOWIE.
1928.

Nr. 2. **Kraków, Grudzień 1928.** **Rok I.**

NASZA MYŚL

MIESIĘCZNIK

WYDAWANY PRZEZ UCZNIÓW GIMNAZJUM IV. IM. H. SIENKIEWICZA W KRAKOWIE.

O czystość Myśli i Czynów.

Rozważając na posiedzeniach Redakcji „Naszej Myśli" życie dzisiejszej młodzieży, zastanawialiśmy się niejednokrotnie nad pytaniem, czyśmy lepsi od poprzedniego pokolenia, czy gorsi? Nie wchodząc w rozstrzygnięcie tej sprawy, która tak czy owak, zawsze znajdzie swych obrońców i potępicieli, chcemy od siebie wyrazić opinję i sąd, poparty znajomością wzajemnych stosunków i kierunków życia młodzieży, i tych naszych trosk, aby na przyszłość w tej sprawie zapanował o nas ten jednolity sąd: „Młodzież zrodzona w wolnej Polsce, młodzież wychowana w warunkach niezależnej Polski — świadoma jest celu, dąży naprzód i idzie w życie z czystością swych Myśli i czystością Czynów"! — „Ad astra"... rzuciliśmy to hasło współrówiennikom, zachęcili do „myśli i zastanawiań się nad sobą" i wzywali „do wzmocnienia Ducha, do stworzenia żywych kręgów Dogmatów Polaka i człowieka i wzmocnienia swego charakteru".

Tymczasem w życiu dzisiejszej młodzieży obserwujemy niestety, jej zbyt przyziemne loty.

Wyłamywanie się z pod karności domowej i szkolnej, nieszczerość myśli i czynów, chęć nie życia, ale użycia ponad wiek, godność i możność, tempo życia zbyt szybkie, to zaledwie drobna część przewinień, które tu rejestrujemy.

Iść tedy drogą czystości Myśli, iść drogą czystości Czynów — to Wasz cel, to Wasz kierunek.

Z mętów życia — (ileż znamy takich tajemnych przykładów!) — trzeba iść Wam: ad astra... Piękną i szlachetną ma być Wasza młodość, pięknem ma być Wasze życie młode, czysta Wasza Myśl młodzieńcza, jak również i czyste Czyny!

Gdy po tej drodze zaczniecie stąpać, gdy najdłużej niewinną, dziecięcą zachowacie duszę, gdy częściej patrzeć będziecie w Piękno, Dobro i Prawdę — tem prędzej utrwalicie swój charakter, swój cel, swe szczęście. i tem prędzej mieć będziecie pełnię szczęśliwego życia — w które wchodzicie i wejść powinniście, w myśl hasła: „Quisque suae fortunae faber!"

O tem pamiętajcie: Każdy jest sprawcą swego losu! — W życie Wam trzeba iść z Czystością Myśli i z Czystością Waszych Czynów! Przy tem stać, i to hasło szerzyć Wam należy, jako tej szczęśliwej generacji, która własną pracą duchową, uczciwem przygotowaniem do Życia — kłaść ma dalsze podwaliny do szczęśliwej przyszłości, i swojej i bliźnich swoich — w niepodległej Ojczyźnie!

Redakcja.

Czy słyszysz Chryste...

Wpłynął księżyca blady kręg
w przestrzenie nieb gwieździste,
— pożółkłych liści cichy jęk —
— czy słyszysz Chryste?...

Umarłych kwiatów idzie żal
w poświaty gwiazd srebrzyste,
gdzieś w roztęsknioną, senną dal —
— czy słyszysz Chryste?...

Złamanych serc — w świat płynie szloch
I ból i łzy przeczyste —
Samotne łkają liście olch...
— czy słyszysz — Chryste?...

— I idzie echo tęsknych dum,
— tęsknoty śle wieczyste
drzew obumarłych cichy szum —
— czy słyszysz Chryste?...

Olga Kozakówna
(Liceum im. Hel. Kaplińskiej).

Zawiązki muzyki polskiej.

Gdy się zagłębimy w początki naszej muzyki, spostrzegamy, że właściwie niema nic pewnego w tej materji; same tylko podania, wprawdzie bardzo wdzięczne, lecz bez żadnych realnych śladów. Z początków naszego życia nie można się niczego dowiedzieć o stanie naszej muzyki.

Z chwilą wprowadzenia do nas chrześcijaństwa, lud znalazł się w ciężkiem położeniu. Zburzono mu bowiem kontyny, zniszczono ich bogów, zakazywano śpiewać dawnych pieśni, a nowych jeszcze nie nauczono. Dopiero w XI wieku język polski zwolna rozbrzmiewać począł w świątyniach Pańskich. Rzecz to naturalna!

Pierwsze wzmianki o muzyce, z czasów Bolesławów, dochodzą nas od Galla, który podaje, że ze śmiercią Bolesława nie dało się słyszeć „ani łkania, ani dźwięków lutni“. Pewne światło na ówczesną muzykę

rzuca Gall, opowiadając o spotkaniu Krzywoustego ze Zbigniewem lennikiem, który „postępował hucznie przy odgłosie cytar i rozlicznej muzyki..." Nazwa „cytar" nic jeszcze nam nie mówi, skoro prawdopodobnie ten sam instrument podobało się Długoszowi nazwać organem, a Naruszewiczowi surmakiem. Opowiada on, że po śmierci Kazimierza Sprawiedliwego, panowie wyprawili „dialog". W dialogu tym brały udział instrumenty, a między innemi piszczałki, czy coś podobnego. Wspomniane widowisko pewnie było nie pierwszem, skoro urządzali je panowie, nie zaś duchowieństwo. — Tymczasem religijne misterja przeszły w ręce bądźto żaków, bądź histrjonów. Nic dziwnego, że wartość ich się pomniejszyła; dawne obrazowe pouczanie wiary zmieniło się w płochą rozrywkę.

Ludzie ci umieli czytać, pisać, tańczyć, przyczem znając się na muzyce, popisywali się bądźto przed mieszczaństwem niemieckiem, śpiewając piosenki w tym języku, bądźto przed ludem prostym, oczywiście w treści i formie dla niego przystępnej. Wkrótce przeciw nim poczęto wydawać groźne uchwały ze strony duchowieństwa, oraz ze strony rajców krakowskich, którzy za zgodą Kazimierza Wielkiego zatwierdzili uchwałę, wykluczającą mieszczańskich pieśniarzy z wesel oraz wszelkich widowisk. Nie pomogły jednak ani klątwy, ani ustawy. Długo jeszcze przebiegali oni Polskę, jak długa i szeroka, krzewiąc muzykę wśród wszystkich stanów.

Zamiłowanie do pieśni poczęło rosnąć, lecz dawała się odczuwać potrzeba jej we własnym języku. Z końca tego też wieku (XII) pochodzi najstarszy zabytek naszego pieśniarstwa, — pieśń „Bogurodzica". Ścisła analiza muzyczna wykazała (Poliński): „Owa najstarsza część pieśni ma formę prozy — sekwencji; jest utrzymana w czystej, pierwszej tonacji kościelnej. Melodja jest wzięta z drugiego okresu słynnej sekwencji: „Ave praeclara", przypisywanej Albrechtowi Wielkiemu, według zaś profesora A. Brücknera, **franciszkaninowi Boguchwałowi**, z klasztoru sądeckiego (Stary Sącz) około roku 1280. W niedługim czasie stała się ona własnością całego narodu, z murów starosądeckich rozeszła się na szeroki polski świat, krzepiąc go w chwili pokoju, dodając otuchy w czasie walki.

Prócz tej przesławnej pieśni dochowały się do nas z XV wieku dwie pieśni wielkanocne „Chrystus zmartwychwstał", oraz „Przez Twe święte zmartwychwstanie". Ponadto dochowały się różne wzmianki w miejskich, krakowskich uchwałach prawodawczych, o panującym przed XV wiekiem zamiłowaniu do muzyki. Tak, na przykład przepis z r. 1378, ogranicza liczbę muzykantów na weselach mieszczańskich do czterech. Dowodziło to, że bogaci mieszczanie, za punkt honoru, uważali sobie, mieć jak najwięcej grajków, i nie dać się wyprzedzić szlachcie. Luźne wzmianki kronikarzy z XIV stulecia o grajkach krakowskich, świadczą o znacznej obfitości muzykantów, którzy do stolicy zbiegali się z różnych stron. Istniały już prócz stowarzyszeń prywatnych, zajmujących się muzyką, stałe miejskie kapele.

Świetne to były czasy dla tych muzykantów, zwłaszcza dla bieglejszych w tej sztuce. Spełniano wszystkie ich życzenia, obsypywano wprost pieniądzmi, a na sprawki kolidujące z prawem, patrzono przez palce. O ile kroniki dużo mówiły o tych trębaczach, bębnistach, o tyle milczano o kompozytorach. Szkoda jednak, że się nic do nas z ówczesnych utworów nie dochowało, bo wtedy to właśnie dokonano u nas pierwszych prób kompozycji wielogłosowej.

Karol Barta.

Bajka.

Mieszkała raz królewna — cud,
Pośród zielonych głębin mórz,
Pośrodku zimnych otchłań wód,
W pałacu lśniącym tęczą zórz.

Miała pod wodą sług swych moc,
Miała włos złoty, twarz, jak kwiat
I oczy czarne, gdyby noc,
Całą urodę młodych lat.

Gdy spać się kładła na swe łoże.
To grał jej fletni złotych rój
I kołysankę słało morze,
Pieścił jej skronie srebrny zdrój.

Kiedy pląsała pośród wody,
Rybki płynęły za nią tuż
I podnosiły blask urody,
Strojąc ją w perły z głębin mórz.

Mieszkała tak królewna — cud.
Pośrodku zimnych, modrych fal,
Ale ją smucił morza chłód
I w sercu dziwny czuła żal...

Płakała, chyląc główkę złotą
W pałacu lśniącym tęczą zórz,
Patrzyła kędyś w dal z tęsknotą,
Skróś sine fale zimnych mórz.

Raz wypłynęła z pośród toni,
Gdyż posłyszała głosów chór,
W skalnej schowała się ustroni,
Która ją skryła, niby mur.

Nadpłynął wielki jacht parowy
I wionął na nią walca żar,
Wionął namiętnej gwar rozmowy
I dziwna radość, dziwny czar...

Chciała wyciągnąć białe ręce,
Chciała popłynąć z ludźmi w świat
I niewidzialna łkała w męce,
Królewna — cud, królewna kwiat.

Wśród złotych świateł, muzyk fal,
Odpłynął okręt z ludźmi hen,
Odpłynął kędyś w siną dal,
Jak kryształowy, cudny sen.

Królewna padła na swe łoże
Pośrodku zimnych, pośród fal
I kołysanką łkało morze,
A wicher szloch ten porwał w dal...

Kamila Niedźwiedzka
klasa VII (Liceum H. Kaplińskiej).

Henryk Sienkiewicz.

Dnia 15. listopada 1928 roku przypadła 12 rocznica śmierci naszego głośnego powieściopisarza, Henryka Sienkiewicza, zmarłego w 1916 r. w Vevey w Szwajcarji.

Ze wszystkich pisarzy naszych ostatniej doby, najpoczytniejszym i najbardziej ukochanym wśród ziomków jest H. Sienkiewicz. Tę poczytność, tę sławę i rozgłos na obu półkulach, zdobył sobie znakomitemi dziełami, jakie w ciągu przeszło trzydziestoletniego zawodu autorskiego utworzył, zapełniając je wielkiemi, sympatycznemi, pociągającemi i ciekawemi postaciami, budząc uczucia szlachetne, podniosłe, krzepiąc rozgoryczone serca otuchą, czerpaną w zasobach żywotności niespożytej narodu, stawiając przed oczyma zwierciadło nałogów, słabości, zwątpień, lecz zarazem i męskiej energji, niezmożonego wytrwania, zdolności do ofiary i poświęceń, ujmując wreszcie urokiem prawdziwie ujmującego opowiadania.

Sienkiewicz, był to umysł wszechstronnie wykształcony, przebija się to w jego licznych utworach. Widział bowiem wiele, podróżując dla celów naukowych. Zwiedził zachodnią Europę, zwiedził Amerykę, Grecję, Palestynę i Afrykę, wkońcu wrócił do ojczystego kraju, przebywając bądź to w Warszawie, bądźto w Oblęgorku, ofiarowanym mu w darze przez społeczeństwo, gdzie stworzył najcelniejsze swoje dzieła.

Największe zasługi położył Sienkiewicz na polu powieści historycznej. Stworzył trzy arcydzieła: „Ogniem i mieczem“, „Potop“ i „Pan Wołodyjowski“, kreśląc z plastyką, nieznaną dotychczas, bohaterskie zapasy narodu z Kozakami, półksiężycem i Szwedami. Tu leży zasługa Sienkiewicza, bije bowiem z kart tych powieści głos potężny: Nie wątpcie, miejcie nadzieję, wyzbyjcie się prywaty i swawoli, a powstaniecie na nowo w potędze i chwale. Jego powieści historyczne wskrzesiły przeszłość narodową, uczyniły ją żywą, bliską nam, wskrzesiły ducha rycerskiego w narodzie, pokazały nam, przypomniały czem byliśmy, wskazywały pośrednio czem być możemy i rozbudzały w wysokim stopniu świadomość narodową wśród warstw dotychczas obojętnych.

Niejedna to jednak obywatelska zasługa Sienkiewicza. Wielki ten nasz powieściopisarz, uznany przez ogół za przedstawiciela sprawy polskiej, zabierał głos wobec Europy w imieniu narodu, ilekroć groziło nam niebezpieczeństwo, a umiał wówczas przemawiać z godnością i siłą.

Poznajemy również Sienkiewicza, jako człowieka, poznajemy jego szlachetne serce, gorąco bijące dla narodu.

Podczas wojny europejskiej zorganizował pomoc materjalną dla dotkniętych głodem mieszkańców Polski (Królestwa i Galicji) i ocalił tysiące od śmierci.

Jako stylista może być Sienkiewicz wzorem, jak należy pisać po polsku. — Na języku jego kształcili się pisarze dzisiejszej doby.

Henryk Sienkiewicz przez uświadamianie narodu, przez podtrzymywanie jego ducha, przez swą pracę humanitarną dla narodu naszego, przyczynił się bezsprzecznie do powstania Państwa Polskiego. Cześć Jego pamięci!

Kraków, dnia 24 listopada 1928 r. **Marjan Korzelik.**

Moje dzieciństwo.

Kiedy byłem jeszcze mały.
Śniły mi się cuda... bajki...
Drzewa szumem mnie wołały:
Z pola, tęskny śpiew fujarki...

Rajem zdał mi się świat cały,
Kłaniałem się drzewom, kłosom,
Rzeźwiłem się ranną rosą,
Kiedy byłem jeszcze mały...

Na swobodzie, dni pachole,
Przebiegały, by godzina;
Wnet zostałem uczniem w szkole,
Ciężka praca się zaczyna.

Jakże zmienił się świat cały —
Ikarowe spadły skrzydła...
Wszystkie cuda i mamidła
Hen... na gwiazdy uleciały...

— „Pakuj w głowę całe stosy
Książek; nauka — sprawa święta!“
Takie smutne ucznia losy,
Twardy „mus“ nam loty pęta.

— Wszystko, wszystko, ślej na potem —
Gwiazdy... wichry, aż od biedy,
Gdy się skończy ten trud kiedy — —
Poszybujem górnym lotem!!...

Witold Matus (uczeń klasy VI.)

Wioślarka i narciarstwo.

Oba te sporty w Polsce są młode, (pierwsze 25-ciolecie obchodzą), a na terenie szkoły jeszcze młodsze. Koło wioślarskie powstało w tym roku dopiero w IV. gimn. i zaczęło odrazu skutecznie pracować. Przedtem uczeń, chcący wiosłować, albo na „pychówce“ po Wiśle „mapę robił“, albo ukradkiem zapisywał się do A. Z. S‘u lub „Sokoła“; w szkole było to źle widziane.

W takich warunkach tylko wyjątkowi zapaleńcy brali się do wioślarki, ogół pozostawał obojętny, a pamiętać trzeba, że sport nie jest dla jednostek lecz dla ogółu, i zadaniem jego jest wychować zdrowych obywateli, a nie paru championów.

Narciarstwo w Krakowie rozwija się dość słabo, gdyż mimo poparcia ze strony wychowawców, (wypożyczanie nart, wycieczki, zawody) niema warunków do rozwoju tego sportu. Śnieg rzadkim jest u nas gościem, a tereny są przeważnie płaskie, nie zjazdowe. — Ponieważ teraz tyle się mówi o samowystarczalności gospodarczej, więc podam tu sprawę sprzętu narciarskiego i wioślarskiego. W wioślarce musimy się jeszcze posługiwać łodziami zagranicznemi, szczególnie w lekkich, półwyścigowych i wyścigowych typach łodzi. Nasz przemysł wyrabia dobre tylko ciężkie krypy wycieczkowe, a lekkie są jako model nieudolne i nietrwałe.

Z radością zaś możemy powiedzieć, że w narciarstwie niema prawie nart zagranicznych. Nasze polskie jesiony przewyższają deski zagraniczne, za wyjątkiem skokowych chikorów (drzewo indyjskie), a więźba pomysłu polskiego, wprowadzona teraz w użycie przez wojsko jest zdaniem mojem doskonała i nieustępująca norwegskiej.

Omawiając zkolei samo uprawianie wioślarki i narciarstwa, zaznaczyć chcę zgóry, że nie uznaję rekordów i zawodów dla nas, niżej lat 20-tu liczących, a więc będę mówił o wycieczkowej stronie tych sportów. Spotkam się tu zapewne ze źdźiwieniem czytelnika, ale zdaniem ludzi kompetentnych dopiero organizm zupełnie rozwinięty może znieść trud treningu i wysiłek biegu. Wycieczki dają ogromne zadowolenie estetyczne i fizyczne. Jakże cudownym jest zachód słońca na wodzie, jakie śliczne widoki roztaczają się nieraz przed nami. Gdy zaś w mroźny poranek świąteczny przypiąwszy narty ruszą się naprzód, posuwistym krokiem, jakże skrzy się i mieni przepiękny puch śniegu. Jak dziwnie czuje się patrzący na nieskalaną biel śnieżną, którą za chwilę przetną linje telemarków, christjanij, szumów i przeskoków. A znów jaka straszna groza ogarnia nas w zadymce śnieżnej, gdy jedzie się we mgle tak gęstej, że ledwie końce nart można dojrzeć, a gdzieś daleko słychać echa, lecącej lawiny.

Narciarstwo w zimie, wioślarkę przez resztę roku powinni uprawiać wszyscy, nawet młodzież słaba fizycznie, gdyż dają one każdemu hart ciała i zadowolenie ducha, podstawy zdrowia. Wioślarka daje najwszechstronniejsze wyrobienie fizyczne, a plusem, który wysuwa narciarstwo na czoło sportów, jest teren, na którym się odbywa, najzdrowszy, jaki sobie można wymorzyć.

Sporty te uzupełniają się więc, tak co do pory roku, w której są uprawiane, jak i walorów, jakie zawierają. **Gustaw Nowotny.**

Dlaczego uczniowie spóźniają się do szkoły?

Jest to niestety nie rzadkim faktem, że uczniowie spóźniają się do szkoły. Zachodzi pytanie, jakie tego mogą być przyczyny?

Przypuszczano, że może godzina 8 rano jest zbyt wczesna i dlatego w niektórych szkołach we Francji i Szwajcarji zaczęto, na próbę, rozpoczynać naukę szkolną o godzinie 8½, względnie o godzinie 9. I cóż się pokazało?

Oto uczniowie spóźniali się także i wtedy, i to zupełnie nie w mniejszej liczbie! Zaczęto więc badać przyczyny tego spóźnienia, jako też przeprowadzono badania snu u dzieci w klinice w Pradze, przyczem wykryto wiele ciekawych faktów.

Otóż najpierw trzeba zaznaczyć, że ludzie, co do snu, przedstawiają dwa charakterystyczne typy. Jedni zasypiają rychło i mają najgłębszy sen wieczorem, inni znów zasypiają późno i mają najgłębszy sen dopiero nad ranem.

Pierwsi budzą się też zwykle rano rześwi i wypoczęci, drugich trzeba budzić nieraz po kilka razy i wstają rano zmęczeni, nieraz z bólem głowy, brakiem apetytu i nudnościami.

Już fizjologicznie sen przedstawia zawsze te dwa nasilenia. Głębokość snu zwiększa się zwykle z początku, by koło godziny 5—6 rano opaść, czasem znowu się nasila. Dlatego też może niejeden zrobił już to doświadczenie, że łatwiej jest nieraz wstać wczas rano, np. koło godziny 5 lub 6, jak potem koło 7.

Dzieci małe zasypiają wczas i budzą się wypoczęte wczas rano, natomiast starsi (ponad 13 rok życia) idą spać zwykle później i trudno się jest im potem obudzić.

Jeśli do tego zważymy, że uczeń po wstaniu powinien się skrupulatnie umyć, pomodlić, oczyścić zęby, w ubraniu zrobić porządek, zjeść spokojnie śniadanie i miarowym krokiem (nie goniąc) pójść do szkoły — to jasną jest rzeczą, że wstać powinien wczas, t. j. koło godziny 6 rano, zwłaszcza, że wtedy, jak to mówiliśmy, sen jest najpłytszy.

A jakże się zwykle dzieje? Wstaje się dopiero koło godziny 7-mej, ubiera na gwałt, myje byle jako, je śniadanie stojąco i szybko, i nieraz spóźnia do szkoły, więc biegnie się pędem, poci, a nierzadko — zaziębia!

Rozpoczynanie późniejsze nauki niema więc racji bytu, bo po pierwsze wykazało doświadczenie, że uczniowie i tak spóźniają się, a powtóre budzenie się przypadałoby na porę jeszcze głębszego snu. Jak wspomnieliśmy, dzieci małe wstają wcześnie i dlatego doświadczenie szkolne uczy, **że spóźniają się do szkoły o wiele rzadziej, jak dzieci starsze.**

Wobec tego powinno się koniecznie chodzić spać wczas, (między godziną 8—9 wieczór) i przyzwyczajać się wstawać również wczas to jest o godzinie 6 rano.

Wiele przypadłości u uczniów, jak osłabienie, bole głowy, brak apetytu, nudności i t. p. mają swe źródło w niczem innem jak tylko w zrywaniu się nagłem rano, wśród głębokiego snu. Uniknie się ich przez wcześniejsze poprostu budzenie. Sen jest wypoczynkiem, ale wtedy, gdy odbywa się w warunkach dobrych (wentylowanie pokoju przed spaniem, lub co lepiej, spanie przy otwartem oknie), gdy trwa odpowiednio długo (8—10 godzin) i w godzinach na sen przeznaczonych. Nie jest bowiem obojętnem, a raczej równoznacznem, gdy ktoś śpi 8 godzin w nocy, lub 4 godziny w nocy, a w dzień i wstaje późno. Ten ostatni po śnie jest raczej więcej zmęczonym, jak przed położeniem się.*)

Dr Adolf Klęsk, lekarz szkolny gimn. IV.

---

*) Zamieszczając w całości nadesłany powyższy artykuł naszego Lekarza szkolnego p. Dr. Kleska, najserdeczniej Mu dziękujemy za Jego cenne uwagi. Może w ten sposób zmniejszy się ta wieczna „zmora“ — która jest utrapieniem naszych kolegów, ich

„Zasadnicza sztuka życia szkolnego“.

Jako, że jestem godna Apollina córa
Postanawiam dla innych użyć wdzięku mego pióra
I młodzież naszą szkolną uczyć pożytecznie,
Jak żyć w chwale i wiedzę zdobywać statecznie.

Owóż tedy — w nauce nie postąpisz kroku,
Jeśli wybierzesz miejsce złe z początkiem roku.
Pamiętaj o tem, że skromność to cnota pradziadów,
Staraj się zawsze trzymać ich światłych przykładów.

Bądź skromną i nie siadaj nigdy w pierwszym rzędzie!
(Niech tam, jaka zakuta pała sobie siędzie).
Zręcznie zbierz fałdy spódnicy
I oczy wpij nabożnie w czarny „blat“ tablicy.

Albo w nauczyciela oblicze czcigodne,
Które jest z wszelkich względów obserwacji godne.
Niedoświadczona dużo trudu musisz sobie zadać,
Ażeby się nauczyć dobrze podpowiadać.

Trzeba pochylić zlekka naprzód swą figurę,
Ręce trzymać spokojnie (nie składać ich w rurę)
I szepnąć umiejętnie (boć profesor słucha),
Szepnąć tak, by szept doszedł pytanej do ucha.

Ta powinna odkaszlnąć, namyślić się chwilę,
A potem się uśmiechnąć radośnie i mile,
Jakby teraz złapała wątek zapytania.
I wygłaszać kwieciste i stylowe zdania.

Robiąc minę uczoną i tak pewną siebie,
By żadne podejrzenie nie padło na ciebie. —
Tyle o życia szkolnego zasadniczej sztuce,
A resztę Wam opowiem w swej przyszłej nauce.

Kamila Niedźwiedzka
klasa VII (Liceum H. Kaplińskiej).

KRONIKA.

Wszyscy teraz, w grudniu, kiedy śnieg odmienił świat, myślą o tem wielkiem święcie, Bożem Narodzeniu, — więc jakżeby „Nasza Myśl“ o niem nie wspomniała!

---

rodziców, a nadto naszych profesorów. Artykuł ten powinni koledzy wielokrotnie odczytywać i do wskazówek stale się stosować. Unikniemy w ten sposób przykrych konsekwencyj dla siebie. Punktualność — to jedna z naszych rad serdecznych dla Was. — **Redakcja.**

Za kilka tygodni serca i serduszka roztętnią śpiewem chwalebnym i ze śnieżnych pól. z chat przykrytych białym puchem, z miast rozdrganych dzwonami ulecą z ziemi radosne dźwięki polskich kolęd! Na ten wieczór święty czekają wszystkie dusze z dziwnem nabożeństwem, bo wiedzą, że niemasz wznioślejszej chwili nad polską, serdeczną, wesołą kolędą, że wtedy Boża Dziecina wyciąga rączki do polskiej, gorącej duszy! — Więc na tę chwilę życzymy Ci drogi czytelniku, byś spędził ją godnie, byś w całej sile odczuł Boga w krakowskiej szopce. — Życzymy dobrych, prawdziwie wesołych Świąt polskiego Bożego Narodzenia!

OD REDAKCJI. Numer 1 „Naszej Myśli" rozszedł się niemal zupełnie i spotkał się z pełnem uznaniem. Liczne sądy, opinje i nadesłane listy świadczą o tem niewymownie. Jest to dla nas dużą zachętą na teraz i przyszłość. Nosimy się więc z myślą nietylko rozszerzenia ram naszego pisma, ale nadto i skupienia w pracy naszej, młodzieży innych zakładów krakowskich. Ponadto obok regularnego wydawania „Naszej Myśli", nosimy się z zamiarami wydawania od czasu do czasu „Bibljoteki szkolnej", w którejby w formie przystępnej o jednoarkuszowej wielkości podawane były ku pamiątce uczniów okolicznościowe przemówienia z licznych uroczystości szkolnych, jak np. „W Dziesięciolecie Polski niepodległej", „Trzeci Maj" i inne. W ten sposób każdy z uczniów „Z przeżyć szkolnych" miałby na przyszłość nader miłą pamiątkę. z swego pobytu w gimnazjum. Oprócz tego projektu nosimy się z myślą urządzenia szeregu (raz w tygodniu) za opłatą 10 groszy — publicznych (dla uczniów i rodziców) odczytów — w sali rysunkowej gimnazjum IV., z których dochód zwolna stawałby się kapitałem dla kontynuowania naszego pisma.

OKRĘGOWA WYSTAWA SZKOLNA. Jak wiadomo, w roku 1929 odbędzie się kilkumiesięczna wystawa w Poznaniu z zakresu naszych zdobyczy we wszystkich kierunkach pracy w Polsce niepodległej. Narazie odbędzie się w ciągu stycznia w gimn. VIII. wystawa „rzeczy szkolnych", z których wyborowe eksponaty wysłane zostaną do Poznania. Redakcja „Naszej Myśli" zwraca się do młodzieży, by wszelkie fotografje, rysunki i inne dokumenty, związane ze szkołą i rozwojem życia młodzieży nadsyłała do Redakcji „Nasej Myśli" najpóźniej do dnia 20-go grudnia 1928 roku.

DOM WYCIECZKOWY. Delegaci szkół krakowskich uchwalili przyczynienie się składkami do budowy krakowskiego domu wycieczkowego, jako trwałego pomnika 10-lecia Niepodleglej Rzeczypospolitej Polskiej.

Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA SPORTOWEGO. W dniu 25 listopada w niedzielę odbył się mecz footbalowy reprezentacji Gimnazjum IV. z T. S. „Wisła", zakończony świetnem zwycięstwem reprezentacji Gimnazjum IV. w stosunku 6:5, do pauzy 3:1. Mecz obfitował w wiele ciekawych momentów. Drużyna gimn. IV., mimo braku treningu i zgrania wykazała bardzo wysoki poziom. Na wyróżnienie zasługuje obrona (kol. Fryc i Dadak), pomoc (Buiński), jak i dobrze grający napad ze swoim centrem kol. Jasiewiczem, zdobywcą zwycięskiej bramki. Publiczność tak dobrze grającą drużynę nagrodziła gromkiemi oklaskami. Mecz wypadłby pod każdym względem jaknajlepiej, gdyby nie wstawienie do składu drużyny Gimn. IV. młodszego gracza z klasy V., który był słaby fizycznie i posiadający bardzo małe pojęcie o grze w piłkę; psuł ustawicznie ataki.

Należałoby na przyszłość bardziej zainteresować się umiejętnością grania graczy, mających wystąpić w reprezentacji. Ostatni mecz, to nowe zwycięstwo, to nowy triumf tak świetnie rozwijającego się sportu Gimnazjum IV.

(Uw. Redakcji: Gratulujemy! Wolelibyśmy jednak, byście więcej „triumfów“ odnosili swym mózgiem i głową, — a nie nogami. Piłka nożna powinna być na zmierzchu. Odnoście zwycięstwa „głowami, a nie nogami“).

O TYDZIEŃ UCZNIA. Mamy tygodnie „obrony gazowej“, „samowystarczalności“, „akademika“. mamy dnie „oszczędności“, „dziecka“, „matki“; — brakuje tylko „dnia — ucznia“. Dlaczego? Czyż my nie potrzebujemy opieki i pomocy? Ale, jeśli już kiedyś powstanie tego rodzaju uroczystość, to nich to będzie nie „dzień“, lecz — „tydziej ucznia!“

WYCOFANIE SREBRNYCH MONET. Srebrne 1-złotówki są obecnie w wycofaniu. Na ich miejsce mają przyjść monety niklowe. Dawne jednozłotówki zostaną przerobione w mennicy na srebrne pięciozłotówki.

KONGRES LITERATÓW POLSKICH odbył się w ub. miesiącu we Wilnie. Uroczystość ta była transmitowana przez wszystkie polskie radjostacje.

Ś. P. JAN NEPOMUCEN ŁOŚ. Uniwersytet Jagielloński poniósł stratę po stracie. Niedawno zmarł prof. Łoś, znany ze swych prac, np. „Słownika ortograficznego“.

OTWARCIE CZYTELNI UCZNIÓW odbyło się w ub. miesiącu. Czytelnia jest zaopatrzona w liczne pisma i miesięczniki; otwarta we środy i piątki od 5—7-mej.

UROCZYSTA PREMJERA FILMU „PAN TADEUSZ“ odbyła się w Warszawie w obecności P. Prezydenta Rzplitej I. Mościckiego. Przedmowę wygłosił znany pisarz Juljusz Kaden-Bandrowski. O filmie tym zamieścimy osobną recenzję.

ZE ŚWIATA.

ŚWIĘTO DZIESIĘCIOLECIA NIEPODLEGŁOŚCI RZECZYPOSPOLITEJ CZECHOSŁOWACKIEJ. Nietylko my obchodziliśmy uroczystość dziesięciolecia niepodległości naszej Ojczyzny, lecz także i Czechosłowacja uczciła tę tak wielką i doniosłą chwilę wywalczenia swobody i wolności. „Zlata Praha“ mieniła się tysiącami świateł i tonęła w jasnych snopach promieni; dumna, a z nią i cały naród czechosłowacki, z wyników rozumnej dziesięcioletniej gospodarki. Z wyżyn oświetlonych kościołów, zamków i pałaców zapowiadała dalszy swój rozwój i postęp.

W LYONIE ODSŁONIĘTO POMNIK JOANNY D'ARC. Dnia 22 listopada br. odbyło się w Lyonie uroczyste odsłonięcie pomnika Dziewicy Orleańskiej. Wielka bohaterka Francji przedstawiona jest na koniu, odziana płaszczem i w ręku trzyma sztandar francuski.

NAGRODA NOBLA. Jak wiadomo, nie wyznaczyła zeszłego roku Fundacja Nobla nagrody za literaturę. Wobec tego będą tego roku rozdzielone dwie nagrody. Najgroźniejszymi kandydatami są: Maksym Gorkij, Dymitr Mereżkowski i Tomasz Mann; jednak największe szanse mają dwaj pierwsi.

FILOZOF FRANCUSKI BERGSON LAUREATEM NOBLA. Szwedzka Akademja Królewska przyznała nagrodę literacką Nobla za rok 1927 wielkiemu filozofowi francuskiemu Bergsonowi.

DZIESIĘCIOLETNI OLBRZYM. W Alton w stanie Illinois mieszka 10-letni chłopiec, nazwiskiem Robert Wadkow, który waży ponad 200 funtów, wzrostem dosięgnął już 1 metr 80 cm. Jest przypuszczenie, że chłopiec ten będzie największym człowiekiem świata. Według badań lekarskich z każdym rokiem jest wyższy o 10 cm. Z tego wynika, że jeżeli tego nienormalnego wzrostu nie przerwie jakaś przeszkoda w organiźmie, to Wadkow osiągnie wysokość 3 metrów.

ILE JEST JĘZYKÓW NA ŚWIECIE? Jak obliczono ostatnio, jest obecnie na świecie 560 języków. W szczególności: Europa ma 48, Azja 153, Afryka 118, Ameryka 124, a Australja 117. Oprócz ściśle określonych języków istnieją jeszcze t. zw. narzecza językowe, których jest na świecie 2236. Trudno umysłowi ludzkiemu posiąść znajomość tylu języków! Znamy nazwiska lingwistów, którzy posiedli znajomość kilkudziesięciu nawet języków, — nie znamy atoli ani jednego, któryby znał języki całego świata. Przy dzisiejszych środkach komunikacyjnych, gdzie w przeciągu niespełna tygodnia znaleźć się można na najdalszych kręgach Ameryki lub Azji, w porcie Singapore lub w Kapstadzie, na południowym cyplu Afryki — samorzutnie nasuwa się kwestja, aby dążyć do stworzenia takiego języka, któryby był językiem porozumiewawczym między ludźmi. Takim może i powinien być język: Esperanto, który szerzyć należy wśród warstw inteligentnych wszystkich lądów. (Uw. Red. — W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż Ministerstwo W. R. i O. P. rozesłało zapytanie do szkół, ileby wśród uczniów było reflektantów na naukę tego międzynarodowego języka. Sądzimy, że wielu znajdzie się uczniów, rozumiejących znaczenie międzynarodowego (światowego), języka! do czegośmy zresztą zachęcali Kolegów już w I. numerze „Naszej Myśli“).

WŚRÓD NOWYCH KSIĄŻEK.

„Na progu“. Pod tym tytułem ukazała się nowa książka Juljusza Kaden Bandrowskiego. Z mimowolnej niepamięci wydobywa autor na światło dzienne postacie bohaterów i swych towarzyszów z bojów legjonowych we wspomnianej książce. Autor przedstawia obrazowo tych, którzy żyli, walczyli i ginęli w dobie wielkiej wojny światowej.

Opowiadania Kadena są bardzo krótkie i możnaby je nazwać obrazkami. Nie czuć ich sentymentalizmem ani nie widać frazeologji, gdyż nie pisze ich wielki twórca, lecz żołnierz i towarzysz broni.

„Od brzegu do brzegu“. Tadeusz Dębicki, młody, a rokujący nadzieje pisarz wystąpił świeżo z powieścią p. t. „Od brzegu do brzegu“. Akcja powieściowa jest słaba, która stanowi erotyczny wątek. Lecz autor nie kładzie nacisku na wątek akcji. Przeżycia, obserwacja i obrazy, dotyczące morza, są ujęte w piękną, barwną i spokojną formę, co sprawia, że książka ta nietylko przemawia do naszej wyobraźni, lecz na długo pozostanie w pamięci.

„Rumunja“. Po paromiesięcznym pobycie w Rumunji wydała p. Kosmowska książkę pod tym tytułem. — Informacje o tym kraju są bardzo bogate i wartościowe. — Autorka opisuje krótko historję tego kraju aż do czasów najnowszych, następnie opowiada wrażenia z podróży po Wołoszczyźnie, Dobrudży, Mołdawji i Besarabji, po okolicach Bukaresztu, dalej opisuje Siedmiogród, Jassy i okolicę nadmorską. Nadto przedstawiła autorka stosunki etnograficzne, religijne, ustrój państwa, rolnictwo, przemysł i handel, a specjalnie poświęciła wiele rozdziałów instytucjom i organizacjom społecznym, życiu politycznemu i oświatowemu. Dzieło to wzbogacają piękne i ciekawe ilustracje.

Z rad dla syna.

(Z poezyj Kaz. Tetmajera).

. . . .
Pomnij, jakimkolwiek chodzi
Los Twego życia szlakiem,
Że każdy wraz się tutaj rodzi,
Człowiekiem i Polakiem; —
I że to dwie są święte rzeczy
O sile apostolskiej!
Piękny i dobry duch człowieczy
W gorącej piersi — polskiej!

ZE ZŁOTYCH MYŚLI.

(Zebrał W. K.).

Bez ochoty, niespore roboty.

❉

Jedyną rzeczą, która hańbi człowieka, jest próżniactwo (Bol. Prus).

❉

Bieda temu dokuczy, kto się z młodu nie uczy (H. Sienkiewicz).

❉

Zielone drzewo jest piękniejsze od nagich konarów, a wesoły człowiek jest lepszy od ponurego (Bolesław Prus).

❉

Cudze kraje znajmy, ale swój kochajmy.

Na właściwej drodze...

(Z listów młodych uczniów).

I.

Kochany Antosiu!

Piszę list z Krakowa do Ciebie, przebywającego na partykularzu w..... i uczęszczającego również jak Ty, do gimnazjum! Ja, żyjąc w Krakowie, żyję sobie szczęśliwie! Gdy przyjdę do domu, czeka mię rój zabawek, rozrywek; nie brak mi loteryjek, nie brak mi domina, nie brak „żołnierzy blaszanych“ i innych zabawek. Miło poza szkołą spędzam czas. A jednak czegoś mi brakuje? Nad tem się trudzę i mozolę. Czegoś mi brak! Mam dzięki swym rodzicom zabezpieczone życie, mam rozrywki i przyjemności, a jednak czuję, że coś się we mnie kołacze, coś we mnie się budzi i dlaczego? Odpowiedz mi, mój drogi przyjacielu! Dlaczego? Ja, sam — nie wiem!

Twój przyjaciel

Władysław.

II.

Mój Kochany Władysławie!

Dziękuję Ci za list. Jesteśmy przyjaciółmi. Szczerze więc możemy rozmawiać i pisać. Mnie się zdaje, że w Tobie „coś“ się budzi, nie wiem dziś, jak to nazwać, ale cieszę się, że Ci do życia nie wystarczają „zabawki“... I słusznie! Bo żyjesz w czasach, kiedy każdy z nas mieć powinien jakieś... ideały. Kto wie, czy nie te, tak się w twej duszy, jak piszesz, „kołaczą“! Radzę Ci, jako laik z prowincji — gdzie moje życie płynie monotonnym biegiem — abyś myśl swą poza szkolną nauką i domowemi zabawami zwrócił na horyzonty szersze — a dziś tym szerszym horyzontem dla Ciebie — jest i powinna być — własna Ojczyzna — Polska. Jeśli zdołasz dla Niej dziś cośkolwiek uczynić — spełnisz obowiązek — Polaka! Jakto masz zrobić, radź sobie i wybieraj ku temu sam środki! W Duszy swej znajdziesz na to całą odpowiedź: Jesteś przecie — Polakiem!

Twój przyjaciel **Antoś.**

O wygląd sali szkolnej.

Niemal wszędzie u nas w gimnazjach istnieją t. zw. gminy szkolne. Duży i piękny jest ich zakres działania. Ale czy wszyscy i wszędzie rozumieją swe obowiązki i czy wszyscy je należycie spełniają? Niestety odpowiedzieć musimy, że gminy szkolne są częstokroć martwe i nie spełniają tych zadań, któreby mogły i powinny spełnić. Nie siląc się na to w tym krótkim artykule, aby tym gminom przypomnieć ich wszystkie obowiązki, chcę dziś z wielu kwestyj, poruszyć jednę, a mianowicie: Jak powinna wyglądać sala szkolna? Nikt nie zaprzeczy, że w tej sprawie gmina szkolna dużo może zdziałać dla Dobra swych kolegów. W każdej więc klasie powinny wisieć obok portretów naszych najwyższych i zasłużonych w narodzie mężów, z Prezydentem na czele, obok Krzyża Pańskiego i Orła Polskiego, wisieć na ścianie powinna też wyraźna mapa Polski i mapa miasta, w której jest uczelnia, jako też mapa najbliższej okolicy. Ponadto w każdej klasie znajdować się powinny te obrazki i ryciny, które stoją w związku z materjałem naukowym. Nie dość na tem. Obok termometru, czy barometru, wisieć na ścianie powinien wykaz lektur, regulamin szkolny i tablica wyraźna z poleceniami gminy do uczniów, jak się klasa ma zachować, czego przestrzegać ma na godzinach, czy pauzach i t. p. A nadto klasa powinna obfitować w kwiecie, w zieleń, w wazony z roślinami. Jednem słowem wygląd estetyczny klasy, a nadto czystość ścian i podłogi, sali — to te konieczności, które obok świeżego w klasie powietrza istnieć powinny. Czy gminy mogą tego dokonać? Mogą! Więc dalej do dzieła! **Jeden z wójtów.**

Z KINA, ESTRADY I SCENY.

„PAN TADEUSZ“. W listopadzie ukazał się pod powyższym tytułem film polski, realizujący naszą epopeję narodową. Film ten odniósł pełny sukces.

KU CZCI LUCJANA RYDLA. Staraniem Krak. Koła T. N. S. W. odbyła się w Starym Teatrze uroczysta Akademja w 10-lecie śmierci przedwcześnie zmarłego poety. Na program złożyły się produkcje muzyczne, śpiewy, deklamacje

utworów poety i przemówienie prof. A. E. Balickiego, podkreślające zasługi autora „Zaczarowanego Koła“ i „Betlejem Polskiego“.

„ACHILLEIS“ WYSPIAŃSKIEGO wystawił poraz pierwszy Teatr im. Juljusza Słowackiego w Krakowie w reżyserji dyr. Nowakowskiego i Sosnowskiego. Technika i oryginalność realizacji utworu wzbudziła zachwyt. **S. S.**

HUMOR.

— Ej, Jasiu! Jeśli będziesz stroił takie miny, to cię Pan Bóg ukarze i będziesz miał na całe życie wykrzywioną buzię!

— O! To i Ciocia musiała zapewne zamłodu stroić takie miny!

— Wujaszku! pociągnij tego brytana za ogon.

— Poco?

— Chciałem się przekonać, czy on gryzie.

Zadanie łacińskie.

Ręka, noga, but na ścianie!
Pewno będzie dziś zadanie.
Słychać pełne grozy krzyki:
„Wszyscy Święci! Gdzież me bryki!.“
„Inka — zmiłuj się na Boga
I „ściągawkę“ daj mi droga!
Ja odpłacę Ci kochanie,
Ach! okropność to zadanie!...“
Wszedł profesor. Ręka, noga,
Jakaż mina dzisiaj sroga!
Podyktował temat cały,
Wtem się bryki gdzieś podziały!
„Gdzież ja mogłam je pochować?
Trudno. Trzeba się ratować“.
Wstaję tedy z miną śmiałą:
„Panie Psorze! Coś się stało,
Że mnie boli całe ciało!“
Tu mnie któraś kopnie w nogę,
Kończę: „pisać dziś nie mogę!“
Ach — to dziwna jakaś zmora,
Że dziś każda trochę chora.
Ta jest z głową nie w porządku,
Tamtę boli coś w żołądku,
Tej się zbiera na konanie,
A to wszystko — przez zadanie!

K. Niedźwiedzka,
klasa VII (Liceum H. Kaplińskiej).

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

Autorowi nadesłanego wiersza p. t. „Myśl nasza“, w którym m. in. czytamy słowa: „Hej „Myśli nasza“, Ty myśli skrzydlata“... Cześć Ci!... serdecznie dziękujemy; nie możemy jednak wiersza drukować ze względu na skromność naszą i... brak miejsca. Prosimy jednak o dalszą współpracę.

REDAKCJA.

Szarada krzyżykowa. (Podał: M. Majewski — Kraków).

1	2	3		4		5		6
	7							
8	●		●		●	9	●	
	10		11	12	13		14	
15	16		17	18				
19						20		21
	●	22	●		●		●	
23				24			25	
26								

ZNACZENIE WYRAZÓW.

Wyrazy czytane poziomo.

1. Popularny miesięcznik. 2. Pokazy zręczności. 10 Basen portowy (wspak). 12. Spółgłoska. 13 Bulwar portowy. 15. Inaczej pole (wspak). 18. Imię męskie. 19. Religja indyjska. 23. Przewód wodociągowy. 24. Imię męskie. 26. Inaczej narzekanie.

Wyrazy czytane pionowo.

1. Miasto w Bawarji (po niemiecku). 2. Karta. 3. Uczelnia. 4. Częśc świata. 5. Gryzonie domowe (wspak). 6. Góry w Syrji. 8 Rzeka w Niemczech, 9. Polski artysta filmowy. 10. Skorupiak rzeczny (wspak). 11. Budynek. 13. Rzeka w Rosji. 14. Stan lotny. 16. Miara powierzchni. 17. Jednostka oporu. 19. Góra w jęz. obcym. 20. Zaimek (liczba mn.) 21. Obyczaj. 22. Okres czasu (wspak). 24. Zaimek osobowy. 25. Zaimek osobowy.

Szarada. Ułożył W. Szwabowicz.

Pierwsza z alfabetu litera
Druga i pół trzeciej każdy wiersz zawiera
Reszta trzeciej, czwarta, piąta uczy moralności.
Całość podstawą jest rachunkowości.

Szarada. Ułożył (Ali-Baba).

Wiadomo przecie
Że dobre pierwsze trzecie
Kto z pierwszej drugiej trzeciej
Pożytek sobie kleci
Wspak drudzy, trzeci, czwarci
I wszyscy dużo warci.

Bilety wizytowe.

G. RAMIEST

T. KIRYNOW

D. NAZKIE

W. TOKADA

J. FIPLOKAN

H. CINAKEM

Odgadnąć zawody tych osób.

Termin nadsyłania rozwiązanych zagadek upływa 30 grudnia 1928 r.

(Do skrzynki redakcyjnej!)

Redakcja i Administracja „Naszej Myśli“ – Kraków, Gimn. IV. im. H. Sienkiewicza ul. Krupnicza l. 2

Redaktor „Naszej Myśli“: **Stan. Szpilczyński** Kurator czasopisma: **Prof. Wład. Koch.**
Nakładem Komitetu Rodzicielskiego, Gimn. IV. im. H. Sienkiewicza w Krakowie.

DRUKARNIA „GŁOSU NARODU“ W KRAKOWIE.



